



Jako było za dni Lotowych cz. 1

Gdy zabrakło dziesięciu sprawiedliwych

„I rzekł: Niechaj nie gniewa się Pan, proszę, gdy jeszcze raz mówić będę:

Może znajdzie się tam dziesięciu. I odpowiedział:

Nie zniszczę ze względu na tych dziesięciu” – 1 Mojż. 18:32 (NP).

Ktoś kiedyś dobrze powiedział, że Pismo Święte jest jak studnia Jakubowa – Jakub, który wykopał tę studnię, pił sam, piły z niej jego dzieci, piły wnuki i przetrwała ona do czasów Pana Jezusa; przy tej studni w Samarii Pan Jezus spotkał Samarytankę i prosił ją o wodę z tej samej studni. Ona, patrząc na Pana Jezusa, zapytała: „Jakże ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę o wodę?” – Jan 4:9. Niemłoda to była kobieta, bo już miała pięciu mężów, a szósty nie był nawet jej mężem. Jak pamiętamy, rozmowa ta potoczyła się dalej: „Odpowiadając jej Jezus, rzekł do niej: Gdybyś знаła dar Boży i tego, który mówi do ciebie: Daj mi pić, wtedy sama prosiłabyś go, i dałby ci wody żywej. Mówi do niego: Panie, nie masz nawet czerpaka, a studnia jest głęboka; skądże więc masz tę wodę żywą? Czy może Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię i sam z niej pił, i synowie jego, i trzody jego?” – Jan 4:10-12 (NP). Czyli woda z tej studni nigdy się nie wyczerpywała.

Również Pismo Święte jest taką księgą, która nigdy się nie wyczerpuje. Kiedyś już z braćmi rozważaliśmy temat: „Jako było za dni Noego, tak będzie za dni Syna Człowieczego”. Teraz natomiast zastanowimy się nad tematem trochę innym, chociaż będziemy mówili również o czasach ostatecznych. Nasz dzisiejszy temat opiera się na słowach Chrystusa Pana zapisanych w Ew. Łukasza 17:28-30: „Także też jako się działo za dni Lotowych, jedli, pili, kupowali, sprzedawali, szczepili, budowali. Ale dnia tego, gdy wyszedł Lot z Sodomy, spadł jako deszcz ogień z siarką z nieba, i wytracił wszystkie. Takci też będzie w on dzień, którego się Syn człowieczy objawi” (BG). Pan Jezus zwrócił uwagę swoich uczniów na wydarzenie, które się działo za dni Lotowych. Była to odpowiedź na ich pytanie: „Powiedz nam, kiedy się to stanie, i co za znak przyjscia twego i dokonania świata?” – Mat. 24:3 (BG). Dlatego Chrystus Pan zwrócił uwagę uczniów na dni Lotowe. Swoją wtórą obecność porównał do dni Lota – że tak jak było za dni Lota będzie, gdy Chrystus przyjdzie

po raz wtóry. Aby lepiej zrozumieć jego parousię, należy zrozumieć czas, wydarzenia i okoliczności, jakie doprowadziły do zniszczenia Sodomy i Gomory, Adamy i Seboim, tych czterech miast, które wówczas spalił ogień. Przez wyrażenie „dni Lota” nie mamy rozumieć jedynie samego finału, gdy deszcz ognisty spadł na miasto, lecz splot wydarzeń, które doprowadziły do takiego stanu i które działy się w tym czasie.

Abraham i Lot

Aby lepiej zrozumieć ten czas, zastanowimy się nad biografią tych dwóch mężów. Wiemy, że Abram, później Abraham, wyruszył wraz ze swoim bratankiem do ziemi kananejskiej. Abram wyszedł ze swoim ojcem, który nazywał się Tare, doszli do Haranu, zamieszkali tam i tam też Tare umarł. W 1 Mojż. 11:31 czytamy: „Wziął tedy Tare Abrahama, syna swego, i Lot, syna Haranowego, wnuka swego, i Saraj niewiastę swoją, żonę Abrahama, syna swego i wyszli społu z Ur Chaldejskiego, aby szli do ziemi kananejskiej; a przyszli aż do Haranu, i mieszkali tam”. Następny wersek mówi, że Tare w Haranie umarł, natomiast Abram wraz z Lotem udali się do ziemi kananejskiej. Lot był bratankiem Abrahama, był on mniej więcej w tym samym wieku co stryj Abram. Haran, brat Abrahama, już w tym czasie nie żył. Kiedy Abram z Lotem byli biedniejsi, to razem podróżowali po ziemi kananejskiej. Trwało to tak długo, dopóki się nie wzbogacili. Kiedy się wzbogacili, to jest powiedziane, że ziemia nie mogła ich pomieścić. Dlatego później się rozeszli, o czym będziemy jeszcze mówić. Czy to nie pokazuje nam pięknie nas samych? Że kiedy jesteśmy biedniejsi, to wtedy raczej się zbieramy. Raczej się łączymy, nawet często możemy zauważyć, że kiedyś żyły pod jednym dachem dwa lub trzy pokolenia. Dzisiaj się wszystko zmienia, dlaczego tak się dzieje? Bo jesteśmy bogatsi i dlatego nie możemy się nieraz pogodzić. Często ludzie biedniejsi materialnie będą się zgadzać. Może tak być również między ludem Bożym. Często jest tak, że dopóki jesteśmy biedniejsi duchowo, też będziemy się zgadzać. Ale kiedy duchowo się wzbogacimy, znów coś się dzieje i nieraz najserdeczniejsi przyjaciele, tak jak Abram i Lot, się rozchodzą.

Podczas głodu, który nawiedził ziemię kananejską, obaj emigrowali do Egiptu, jak czytamy w 13. rozdziale 1 Księgi Mojżeszowej i 1. wersecie: „A tak wyszedł Abram z Egiptu, on i żona jego, i wszystko, co miał, i Lot z nim, ku południowi”. Byli w Egipcie, razem Egipt opuścili, powrócili z powrotem do ziemi kananejskiej. W następnym wersecie czytamy, w co był bogaty Abram: „A Abram był bardzo bogaty w bydło, srebro i złoto”. Bydło może tu przedstawiać rzeczy materialne. Co przed-



stawia złoto? Boskie obietnice. To, co było najważniejsze, w to właśnie był bogaty Abram. W Abramie i jego podróżach, cały czas po ziemi kananejskiej, możemy zobaczyć Kościół Chrystusowy. Posiada on zarazem rzeczy ziemskie, ale najbardziej powinien się starać o srebro (prawdy Boskie) oraz o złoto (Boskie obietnice), Boską naturę, to, co w przyszłości będzie miało swoją wartość.

Przeczytajmy, w co był bogaty Lot: *„Także Lot, który chodził z Abramem, miał owce, woły i namioty”* – 1 Mojż. 13:5. Nie przywiązywał najwyraźniej wagi do złota ani do srebra, ale swoje oczy cieszył, kiedy widział dużo owiec, wołów, namiotów, to było jego główne zainteresowanie. Wreszcie powstał spór między pasterzami Abrama i Lota, jak czytamy w siódmym wersecie: *„I wszczął się on poswarek między pasterzami trzody Abramowej, i między pasterzami trzody Lotowej. Kananejczyk i Faryzejczyk mieszkali na on czas w ziemi”*. Do tego stopnia się wzbogacili. Co prawda pomiędzy Abramem i Lotem nie było żadnego sporu, między ich żonami także nie było sporu – na razie spór trwał jedynie pomiędzy pasterzami. Chodziło o pastwiska, o wodę – na tym tle był to spór. Lecz Abram dobrze rozumował jak dobry psycholog, że jeżeli spór jest między pasterzami, to przeniesie się również na nasze żony, bo często tak bywa, a potem i my się pokłócimy, dlatego wybrał to, co najważniejsze.

Jest wspomniane, że Kananejczyk i Faryzejczyk mieszkali tam w ziemi. Kananejczyk znaczy w języku polskim: nizina, kupiec; Faryzejczyk – jeździec, ale pojawia się pytanie, dlaczego o tym wspomniano w tym miejscu? Być może zaraz pojawiłoby się poparcie jednej lub drugiej strony, a były to narody wzajemnie sobie wrogie, na pewno jedni i drudzy by kogoś popierali, jedni by popierali sług Abramowych, inni opowiedzieliby się za sługami Lota. Z tego powodu powstałaby nawet nienawiść, a może nawet i wojna. Popatrzmy na dzisiejsze czasy. Czy tak się nie dzieje? Świat jest podzielony na bloki, jeżeli tylko w jakimś państwie powstaje jakieś zamieszanie, szybko znajdzie się strona, która je poprze, a potem wiele trzeba czasu, żeby tam nastąpił pokój. W zgromadzeniach powstają podziały, jedni popierają jednych, inni drugich, podobnie, jak działo się to za czasów Lota. Chrystus Pan przewidział, co się będzie działo, gdy On będzie obecny po raz wtóry. Możemy zobaczyć na świecie bloki, są podziały w rodzinach, nieraz powstają też podziały między ludem Bożym – dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że wszyscy jesteśmy bogaci. Tylko wtedy mogą powstawać podziały, spory.

Tu Abram wystąpił z mądrą radą: *„Niech proszę nie będzie swaru między mną i między tobą, także między pasterzami moimi i między pasterzami twoimi, ponieważśmy bracia”* (w. 8) – swaru pomiędzy Abramem i Lotem jeszcze nie było, a on już prosił: „niech nie będzie”. Jest niemożliwe, by bracia kiedykolwiek

wiek doszli do swarów, do utrapień, do rozgoryczenia, niech tego nie będzie.

Jak już powyżej powiedziano, w Abrahamie pokazany jest Kościół Chrystusowy. Nam nigdy nie wolno powiedzieć, że ja, ty, bracie, ty, siostrzo, będziesz należała do Kościoła Chrystusowego, a ktoś inny nie będzie należał. Tylko wstawmy sobie pytanie, czy my tak postępujemy, jak postępował Abram. Czy my jesteśmy tacy sami? Czy łagodźmy konflikty tak, jak łagodził sytuację Abram. Czy jesteśmy gotowi iść na ustępstwa kosztem rzeczy materialnych, bo jak wspomnimy, Abram poniósł wielki uszczerbek na rzeczach materialnych. Poszedł w stronę ziemi górzystej, gdzie brakowało wody, paszy, jednak w tej ziemi górzystej na pewno nie brakowało Boskiego błogosławieństwa, które Abraham odczuwał. W dalszym ciągu, czy my, kosztem swojej reputacji, swojego zdania, swojej logiki, swojego rozumowania jesteśmy gotowi ustąpić? Czy, gdyby w zborze większość braci była takiego zdania, a ja mam inne zdanie, mam prawo je powiedzieć, tylko czy tam pozostanę? Ja mam się starać tak czynić, żeby ogół był z tego zadowolony, czy będę walczył z tym, bo moje zdanie zostało zlekceważone, że może ktoś się nie liczy z moim zdaniem. Jeżeli możemy tak czynić, i tak czynimy, jesteśmy pokazani w Abrahamie.

Czytamy dalej, że Abram zaproponował ugodę: jeżeli ty pójdziesz na wschód, to ja pójdę na zachód, jak ty pójdziesz na południe, to ja pójdę na północ. Co uczynił wówczas Lot? Czytamy w dziesiątym wersecie: *„Tedy podniósłszy Lot oczy swe, obaczył wszystkę równinę nad Jordanem, iż wszystka wilgotna była przedtem, niż zatracił Pan Sodomę i Gomorę, jako sad Pański, i jako ziemia egipska, idąc do Zoar”*. Była to więc wspaniała dolina, tak piękna, że przyrównana została do sadu Pańskiego. Lot podniósł oczy swe, co pokazuje, że nieraz o tej krainie rozmyślał, ale nieładnie było oderwać się od Abrama, a teraz nadarzyła się sposobność. Zobaczył coś pięknego, wspaniałą krainę, zobaczył ziemię, a przecież miał owce i woły, tam bujnie rosła trawa, i obrał tę krainę. Pojawia się tu pytanie, jak powinien był Lot postąpić? Jeżeli Abram zaproponował: Wybierz ty sobie, jeżeli ty pójdziesz na wschód, ja pójdę na zachód, jeżeli ty pójdziesz na południe, to ja pójdę na północ, bo ta wszystka ziemia jest dla nas. Jak powinien był postąpić Lot, mając taką propozycję? Myślę, drodzy braterstwo, że Lot powinien był powiedzieć: Wybierz ty pierwszy! Ja się zadowolę drugim. Przecież to ciebie Pan Bóg powołał, mówiąc: Abramie, opuść twój kraj i rodzinę, ziemię chaldejską, a idź do ziemi, ja ci tam będę błogosławił. Tyś pierwszy poszedł, a ja tylko dołączyłem do ciebie! Wybierz ty, Abramie!

Lecz widzimy, że Lot postąpił całkiem inaczej, dlatego w swoim życiu dwa razy ciężko tego żałował. Gdy dostał się do niewoli, gdy inni królowie napadli na Sodomę



i Gomorę i tylko dzięki interwencji Abrama został odbity, wówczas żałował po raz pierwszy. Drugi raz żałował wtedy, kiedy wszystko, cokolwiek zdobył w swoim życiu, stracił i wyszedł tak jak stał, niczego ze sobą nie zabierając. Bo gdyby miał złoto, to czy mógłby go trochę z sobą zabrać? Mógłby zabrać. A gdyby miał trochę srebra, zabrałby je? Ale owiec, wołów i namiotów nie mógł zabrać. Imię Lot znaczy: „zasłonięty, zakryty” i przedstawia klasę Wielkiego Grona, które postępuje razem z Ludem Bożym. Jest to też lud Boży, jednak nie będzie on miał pierwszej nagrody, ale otrzyma nagrodę drugą. Ci dbają więcej o rzeczy doczesne niż o rzeczy duchowe. Postępują więc tak jak Lot. Jak na wstępie powiedzieliśmy, nie wolno nam nikogo klasyfikować, czy należy do Kościoła czy do Wielkiego Grona, tylko znów wstawię pytanie, i niech każdy sam sobie na nie odpowie. Czy ja jestem podobny do Abrama, czy do Lota? Postępuję jak Lot, nie starając się łagodzić konfliktów, raczej sam je sztucznie podtrzymuję? Często tak bywa, że jeżeli powstaje jakiś konflikt, nie staramy się go załagodzić, żeby to było jak najlepiej, tylko go podsycaamy, sztucznie podgrzewamy. Nie idzie się na kompromis, raczej się dochodzi swoich racji. Bo moja racja jest taka a taka – jest to niewłaściwe z naszej strony. Nie zmieniamy swojego zdania, chociaż często wiemy, że racja jest po stronie przeciwnej. Ale dla swojej reputacji, dla swojej sławy upieramy się. Ja mam kogoś przeprosić? Ja mam zmienić swoje zdanie? Tacy, którzy tego nigdy nie czynią, niech wiedzą, że nigdy nie będą pokazani w Abramie, tylko w Locie. Kogo Lot reprezentuje, to już wiemy.

Pismo Święte wspomina, że ziemia nad Jordanem była wilgotna, obfita w wodę, podobna do sadu Pańskiego, czyli do raju: „A rzeka wychodziła z Edenu, dla zwilżenia sadu...” – 1 Mojż. 2:10. Stamtąd dzieliła się na cztery główne rzeki. W raju była obfitość wody, dlatego ogród ten był bardzo bogaty. Podobnie wyglądała kraina Sodomy i Gomory. Okolica ta była kotliną w krainie górzystej, panował tam specjalny mikroklimat, bardzo bujnie rosła tam roślinność. Wspaniała mikroklimat, wspaniała roślinność, wspaniała pogoda tam panowała, jednym słowem warunki były podobne do raju. Obecnie w tym miejscu jest Morze Martwe. Jego poziom jest niższy od poziomu innych mórz o 394 metry, a powierzchnia to 1020 km². Głębokość dochodzi do 399 m – jest tam wielkie zasolenie: od 22-33% soli znajduje się w tym morzu. Jest ono nazywane Morzem Martwym, bo nic w tym morzu nie żyje, nie ma ryb ani żadnego życia, bo jest tam nadmiar soli. Kiedyś widziałem zdjęcia, bo otrzymywałem biuletyny z Izraela, że człowiek, który się położy na wodzie, nie tonie, może leżeć na powierzchni i czytać gazetę, ponieważ zasolenie sprawia, że woda wypycha każde ciało. Trudno dzisiaj powiedzieć, gdzie wcześniej wpływały wody Jordanu, bo rzeka Jordan była już dawniej. Być może było jakieś podziemne morze lub coś innego, o czym dzisiaj nie

wiemy, w każdym razie Pismo Święte wspaniale opisuje Sodomę i Gomorę oraz okoliczne miasta, które zostały zniszczone.

Sodoma i Gomora w innym miejscu była przyrównana do ziemi egipskiej. Gdy Józef sprowadzał swoich bliskich do ziemi egipskiej, do ziemi Goszen, powiedziano do niego: „*Ziemia egipska przed tobą jest: w najlepszym miejscu tej ziemi daj mieszkanie ojcu twemu i braci twojej, niech mieszkają w ziemi Goszen; a zrozumieszli, że między nimi są mężowie godni, tedy je uczynisz przełożonymi nad trzodami moimi*” – 1 Mojż. 47:6. Tak polecił faraon Józefowi, kiedy bracia z ojcem przyjechali do Egiptu. Przez wyrażenie, że ziemia była bogata, podobna do ziemi egipskiej, do sadu Pańskiego, obejmuje rolę urodzajną, obejmuje wspaniałe miasta, budowle i cywilizację. Gdzie jest dobra ziemia, tam ludzie są bogaci, to uwidacznia się w domach i budowlach. Czy to nie wskazuje na dzisiejszy czas? Mając możliwość odwiedzić w Polsce wiele budowli, byłem też w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, jestem teraz w Australii – wszystko się buduje. I gdzie bogatszy kraj, tam są piękniejsze domy – bogatsi ludzie budują bardziej okazałe budynki. Tak też było w Sodomie i w Gomorze, ludzie byli tam bardzo bogaci, lecz to doprowadziło ich do stanu, że Pismo Święte mówi o nich, iż przed Panem wyglądali tak, jak to opisano w w. 11-13: „*I obrał sobie Lot wszystkie one równiny nad Jordanem, i odszedł Lot ku wschodowi słońca, i rozłączyli się bracia jeden od drugiego. Abram mieszkał w ziemi kananejskiej, a Lot mieszkał w miejscach onej równiny, i rozbił namiot aż do Sodomy. Ale ludzie w Sodomie byli źli i wielcy grzesznicy przed Panem*” (BG).

Lot nie poszedł wprost do środka Sodomy, nie! On powiedział: ja wiem, że tam są ludzie źli, widzę, że świat jest zdegradowany, że Sodoma jest zła, będę tylko żył w pobliżu Sodomy! Ja się nie będę łączył z Sodomą! Ale to trwało nie tak długo, bo jeśli mieszkali tam bogaci ludzie, to i miasto się szybko rozrasta. Nawet tutaj w Australii wielu braci mi mówiło: Bracie, kiedy my tu przyjechaliśmy, tu, gdzie teraz są budowle miasta, kiedyś był las. Kiedyś były tu farmy. W przeciągu dwudziestu lat tak się miasto rozbudowało. Dlaczego? Bo jest bogactwo. Również Lot nawet się nie spostrzegł, gdy dookoła otoczyła go Sodoma. Pismo Święte mówi, że ludzie ci byli bardzo źli i grzeszni przed Panem. Zadajmy sobie pytanie: Na czym polegał ten grzech Sodomy? Czy tylko w Sodomie byli ludzie źli, czy w innych krajach takich nie było? Czemu właśnie to Pan Bóg zniszczył takim strasznym ogniem? Pismo Święte wylicza cztery główne grzechy Sodomy, i my będziemy się nad nimi zastanawiali, potem porównamy do dni dzisiejszych, by stwierdzić, czy możemy je już zauważyć, czy nie? Pan Bóg przez proroka Ezechiela mówi tak: „*Oto ta była nieprawość Sodomy, siostry twojej, pycha, sytość chleba i obfitość pokoju; co ona mając i córki jej, ręki jednak ubogiego i nędznego nie*



posilała” – Ezech. 16:49 (BG). Te cztery grzechy Sodomy pokazują, że zapanowało w tym mieście samolubstwo. Za te cztery grzechy Pan Bóg zniszczył Sodomę i Gomorę. Omówmy po kolei te grzechy Sodomy.

1. Pycha

Ze wszystkich grzechów, jakich Pan nienawidzi, najbardziej nienawidzi pychy: *„Bojaźń Pańska jest mieć w nienawiści złe, ja nienawidzę pychy, wysokomyślności i drogi złej, i ust przewrotnych”* – Przyp. 8:13. A w Sodomie zapanowała pycha. Człowiek pyszny nie zwraca uwagi na Pana Boga, nie docenia innego, jest tylko zapatrzoną sam w siebie, a innych stawia bardzo nisko. Tymczasem siebie stawia bardzo wysoko. Jest to stan bardzo niebezpieczny, a tam pycha była na pierwszym miejscu, Pan Bóg dłużej tolerować tego nie mógł. *„Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha”* – Przyp. 16:18. Tam, w Sodomie, ludzie byli już w takim stanie, że Pan Bóg dłużej tego tolerować nie mógł. Pycha zgubiła sodomitów, doprowadziła do Boskiej interwencji.

2. Sytość chleba

Drugim grzechem była sytość chleba. Pan powiedział: jedli, pili, szczepili, budowali, czyli mieli nadmiar dóbr konsumpcyjnych. Nastąpił okres nadmiaru dóbr materialnych, wobec tego ludzie jedli, pili, budowali, szczepili – postępował rozkwit tych miast. Nastąpił postęp w budownictwie, a postęp cywilizacyjny sprawił, że ilość dóbr materialnych powiększyła się. Postawmy pytanie: Czy grzechem jest mieć dużo chleba? Czy grzechem jest sytość chleba? Czy to jest grzech, jeśli my sobie dobrze zjemy, dobrze się ubieramy, mieszkamy w wygodnych mieszkaniach – czy to jest grzech? A jednak tam było powiedziane, że to był grzech. Tak mówi mędrzec Pański: *„Dusza nasycona i plaster miodu podepcze, ale głodnej duszy i gorzkość wszelaka jest słodka”* – Przyp. 27:7. Czyli jeżeli człowiek ma nadmiar dóbr materialnych, jeżeli posiada sytość chleba, to wtedy widząc miód, podepcze go. Nie liczy się z tym wszystkim, następuje wielkie marnotrawstwo, które Panu Bogu się nie podoba. Sytość chleba prowadzi do jeszcze innego zła, jak czytamy w Przyp. 30:8-9: *„Marność i słowo kłamliwe oddal ode mnie, ubóstwa i bogactwa nie dawaj mi, żyw mnie tylko pokarmem według potrzeby mojej. Abyćm jednak nasycony nie zaprzął się Ciebie i nie rzekł: Któż jest Pan? Albo zubożawszy żebym nie kradł i nie brał nadaremno imienia Boga mojego”*. O to właśnie prosił mędrzec. Widzimy, jak poważnym niebezpieczeństwem jest posiadanie nadmiaru. Salomon, mając wszystkiego nadmiar, zgrzeszył przed Panem Bogiem. Nabrał sobie różnych żon, obcych poganek, co było zakazane, do tego do-

prowadziło go bogactwo i sława, że stał się w oczach Pana Boga niepopularnym. Syty powinien udzielać biednemu, a nie gromadzić nadmiar dóbr materialnych. I dlatego, jak zauważamy, to zgubiło Sodomę.

3. Obfitość pokoju

Trzecim grzechem była obfitość pokoju. Nowy przekład mówi: „beztroski spokój”. Biblia Tysiąclecia nazywa to, że szczycili się „spokojną pomyślnością”. Mieli więc spokój, beztroski pokój w obfitości. Nie był to pokój Boży, nie był to pokój Chrystusowy – był to pokój tego świata. Jak czytamy w Ew. Jana 14:27: *„Pokój zostawię wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka”* (NP). Mieszkańcy Sodomy otrzymali pokój, który daje świat. Tego typu pokój jest to stan beztroski, który prowadzi do luźnego życia, lenistwa cielesnego i - duchowego, to do tego prowadzi pokój i beztroskie życie. Niedaleko od Australii znajduje się wyspa Nauru*. Czytałem, że mają oni dobra naturalne, które sprzedają do Australii i do innych krajów. Bardzo się przy tym bogacą. Niewielu jest tam mieszkańców, ale na jednego mieszkańca przypada ponad pół miliona dolarów, podobno tacy są bogaci. Mają zaledwie 19 kilometrów drogi, ale mają też 2 tysiące samochodów; a ja pytam: Którędy oni jeżdżą? Postawić te dwa tysiące samochodów, z których przeciętnie każdy będzie miał 5 metrów drogi, to jeden przed drugim stoi i cóż? Zamknięty klan, nikogo do siebie nie przyjmują. Oczywiście najmują ludzi, którzy dla nich kopią, a oni się bogacą – są rozleniwieni, chorują na cukrzycę i ich bogactwo staje się wielką plagą, dlatego, że nikogo do siebie nie dopuszczają. Tak samo było również w Sodomie. Lenistwo duchowe i cielesne, natomiast najmowali innych ludzi, których wykorzystywali.

4. Samolubstwo

Czwartym grzechem jest samolubstwo. Powiedziane jest: *„ręki ubogiego nie posilali...”*. Wiemy, że okoliczna kraina była nawiedzana przez głód, czytamy, że Abram z Lotem poszli do Egiptu, bo w ziemi kananejskiej był głód. Po co poszli, przecież mieszkali blisko Sodomy? Możliwe, że tam usłyszeli jedynie: Nie, my nikogo nie przyjmujemy!... Sodomici nie posilali ludzi głodnych. Egipt, choć oddalony, otwierał swoje podwoje, przyjmował biednych ludzi, głodnych ludzi, sodomici tego nie czynili. Czy podobny stan nie istnieje dzisiaj? Postawmy sobie to pytanie.

Znaczenie symboliczne

Nazwa Sodoma znaczy: „paląca się, miejsce wapniste”. Gomora znaczy: „kraina snopów”. Sodoma i Gomora



przedstawiają obecny zły świat, który ma się ku końcowi. Wszystko wskazuje na to, że taki stan nie może długo trwać. Miasta te przedstawiają strukturę tego świata: społeczną, religijną i polityczną. Ktoś mógłby powiedzieć, że to jest tylko twoje tłumaczenie. Nie, to Chrystus Pan nam wytłumaczył, co przedstawia Sodoma i co przedstawia Gomora. W Księdze Objawienia 11:8 czytamy: „A trupy ich leżeć będą na ulicy miasta wielkiego, które nazywają duchownie Sodomą i Egiptem, gdzie też Pan nasz ukrzyżowany jest”. Wiemy przecież, że nasz Pan nie był ukrzyżowany ani w Sodomie, bo Sodomy już wtedy nie było, ani w Egipcie – gdzie więc był ukrzyżowany? Na świecie! Czyli Sodoma i Egipt przedstawiają świat.

Sodoma przedstawia również mistyczny Babilon, przedstawia ogólnie świat chrześcijański. Teraz przeanalizujemy znowu grzechy Sodomy i przenieśmy na obecny czas. Czy nie istnieje wszędzie **pycha**? Czy nie zapanowała ona wszędzie? Między narodami jest tak: każdy kraj czuje, że jest najmądrzejszy. Nieraz widzimy kraje, które mają wielką biedę, ale na reklamę, na propagandę wydaje się miliony dolarów, żeby udowodnić, że u nas jest najlepiej – to jest pycha narodowa. Pycha sekciarska, religijna zapanowała wszędzie, każdy czuje się najpewniejszy, każdy czuje, że tylko my będziemy zbawieni, a reszta, wszyscy zostaną potępieni – tak mogą powiedzieć tylko ludzie pyszni. Żeby te miliony ludzi, miliardy, które nigdy o Chrystusie nie słyszały, a niektórzy z nich słyszeli, ale dokładnie nie rozumieją, skazywać na wieczne zniszczenie, spalenie, czy to ogniem literalnym, czy też symbolicznym, jak niektórzy myślą, czy też ciała lub dusze będą się paliły...? „*Albowiem mówisz: Jestem bogaty i wzbogaciłem się, a niczego nie potrzebuję; a nie wiesz, żeś ty biedny i mizerny, i ubogi, i ślepy, i nagi*” – Obj. 3:17 (BG). Taki stan przedstawia ogólnie dzisiejsze chrześcijaństwo. Pamiętajmy, żeby ta pycha nie zapanowała w naszym sercu, nie wolno nam powiedzieć, że tylko my będziemy zbawieni, nie wolno nam powiedzieć, że tylko ja i tylko my – Chrystus umierał za wszystkich, Chrystus wszystkim da zbawienie. Różnica będzie w zbawieniu jednych i drugich, jedni będą na wyższym poziomie, inni na niższym, ale nie można potępić nikogo. Apostoł Jan w 1 Liście Jana 2:16 przedstawia świat za jego życia, a co powiemy dzisiaj? „*Albowiem wszystko, co jest na świecie, jako pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, i pycha życia. To nie jest z Boga, to jest tylko ze świata*”. Apostoł Paweł przez Ducha Świętego kreślił wydarzenia dni dzisiejszych, może ktoś powie: Bracie, to należy do przyszłości! Ma prawo. Ja będę tylko czytał niektóre wersety i niech sobie każdy odpowie sam, czy dzisiaj to jest, czy nie? „*A to wiedz, że w ostateczne dni nastaną czasy trudne, będą ludzie sami siebie miłujący* [Są ludzie sami siebie miłujący? Sami siebie, w czterech ścianach, resztę na klatce schodowej, sąsiad sąsiada nie zna!], *takomi, chlubni, pyszni, bluźniercy,*

rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni. Bez przyrodzonej miłości, przymierza nietrzymający, potwarczy, niepowściągliwi, nieskromni, dobrych niemiłujący” – 2 Tym. 3:5. „*Przymierza nie trzymający*.” Ktoś dopiero co się zaklina, podpisuje pakt międzynarodowy, a w niedługim czasie się go łamie, kiedyś tego nie było. „*Zdraycy, skwapliwi, nadęci, rozkosze raczej miłujący niż miłujący Boga*.” Do kościoła, do zgromadzenia pójść, poświęcić godzinę na czytanie Słowa Bożego, nie, tego nie ma. Ale dla siebie: na wczasy, na inne przyjemności – nie powiemy nigdy, że to jest złe, tylko żeby się nigdy nie działo kosztem pierwszego. „*Którzy mają kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli*” – taki stan jest dzisiaj. To doprowadziło Sodomę do zniszczenia, taki stan doprowadzi też do wielkiego ucisku.

Pycha dzisiejszego świata sięga już nieba, tam przyszli aniołowie i zobaczyli stan Sodomy. Zdobywanie kosmosu, wojny gwiazdne, jak się je nazywa – prze się do nawiązywania kontaktu z inną cywilizacją, wydaje się miliardy dolarów, by wyprodukować jakieś rakiety, by móc tam się znaleźć, a miliony ludzi umierają z głodu. Czy ten grzech nie woła o pomstę do Boga?

Spójrzmy na drugi grzech – **sytość chleba**. Dziś również nastąpił okres prosperity. Cieszymy się, że żyjemy w takich krajach, gdzie nigdy nie kładziemy się spać głodni. Technika, wynalazki, budownictwo, elektronika, komputeryzacja, cybernetyka i wiele innych wynalazków stało się błogosławieństwami, które umiliły człowiekowi życie. Świat poszedł naprzód milowymi krokami, w każdym miejscu. Ale czy tak się dzieje na całej kuli ziemskiej? Pamiętajmy, że głód nadal występuje na naszej planecie, jedna trzecia ludzi głoduje, jedna trzecia nie dojada, tylko jedna trzecia ludzi kładzie się spać z pełnymi żołądkami. Jak podają statystyki, rocznie umiera z głodu 30-50 mln ludzi – to tyle, ile zabiła druga wojna światowa. Około 15 milionów dzieci umiera z powodu niedożywienia. I tu nasuwa się pytanie: Czy nie lepiej, zamiast się zbroić, byłoby pomóc tym biednym krajom? Jedni nadmiernie się bogacą, a inni popadają w skrajną nędzę. A przecież wszyscy powstał z jednej krwi. Podobne było rozumowanie Sodomitów: Cóż nas obchodzi, że inni głodują, że są bezradni, niedołężni, ale nam się dobrze powodzi, zamknęli się sami w sobie. Tak często bywa, że nieraz niektórzy ludzie bogaci, bogate kraje zamykają się same w sobie, innym nie pomagają.

Trzeci grzech to **obfitość pokoju**. Prowadzi to do demoralizacji, szerzy się homoseksualizm, którzy jest przeciwny Boskiemu prawu. „*Mąż także, który by z mężczyzną obcował sposobem niewieścim, obrzydliwość uczynili obaj, śmiercią umrą, śmierć ich będzie na nich*” – 3 Mojż. 20:13. To występowało w Sodomie, jeszcze o tym wspomnimy. Czy dziś to nie występuje? Mało tego, dziś się żąda, by zostało zalegalizowane, że-



by takie małżeństwa były prawnie zalegalizowane – niektórzy o to wołają, i kto wie, czy nie zostanie to wprowadzone w niektórych krajach? Nawet słyszę, że pomiędzy niektórymi kaznodziejami dzisiejszego chrześcijaństwa ten grzech jest uprawiany. Za ten grzech Sodoma została zniszczona i to doprowadzi do totalnej klęski dzisiejszego świata.

Czwarty grzech to opanowanie przez **samolubstwo**. Jak już mówiliśmy, w Sodomie człowiek widział tylko siebie, nad to nic nie widział. To zapanowało wszędzie – w dzisiejszym świecie zapanowało również samolubstwo. Często ludzie bogaci, zaradni, patrzą na innych z góry. Często bogatsze kraje patrzą z góry na kraje biedniejsze, mówią, że oni są niedołążni, że nie potrafią sobie poradzić, bo oni tamto, bo oni owamto, ale pamiętajmy, że to jest nieprawda. Sodomici nie byli mądrzejsi niż inni, tylko znaleźli się w sprzyjających warunkach, w dobrym „mikroklimacie” – tak samo i dzisiejsze kraje nie są mądrzejsze, tylko przyszedł czas na wynalazki. Rozumiemy, że to sprawia wtóra obecność Chrystusa, że niektóre kraje się podniosły i powinny pomagać kra-

jom biedniejszym.

O Locie jest wspomniane w rozdziale 14 opisującym wojnę. Na Sodomę i Gomorę napadli inni królowie, wzięli sodomitów do niewoli, zabrali też Lota. „A w onej dolinie Syddym, było wiele studzien łożowych; i uciekali król Sodoma i Gomora, a polegli tam, a którzy zostali, na górę uciekli. A zabrawszy wszystkę majątność Sodoma, i Gomora, i wszystkę żywność ich, odciągnęli. Zabrali też Lota, synowca Abramowego, i majątność jego, i poszli; bo on mieszkał w Sodomie” – 1 Mojż. 14:10-12 (BG). Nie tylko dlatego sodomici bogacili się, że ziemia była żyzna, oni wydobywali bogactwo z wnętrza ziemi. Dlatego byli zarozumiali i jeżeli kiedykolwiek komuś czegoś udzielili, afiszowali się tym na zewnątrz.

[dokończenie artykułu w następnym numerze]

Kopak Dymitr
R-
„Straż”

Opracowano na podstawie wykładu wygłoszonego podczas pobytu br. Dymitra Kopaka w Australii w 1989 roku.

* Jako ciekawostkę podajemy kilka współczesnych informacji o wyspie Nauru, której bogactwo, dobrobyt i obfitość dóbr nie przyniosły finalnie błogosławieństwa: „W pierwszej połowie XX wieku Nauru całkowicie utrzymywało się z wydobycia fosforytów. Na Nauru znajdowały się wówczas jedne z największych złóż tych skał na świecie. Przed uzyskaniem przez wyspę niepodległości eksploatowały je Australia (w ramach British Phosphate Commission), a przedtem też Wielka Brytania i Niemcy. Jednakże po proklamowaniu niepodległości rząd znacjonalizował złoża, powołując do życia Nauruańską Korporację Fosforytową w celu podjęcia ich eksploatacji. Z tego powodu w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku Nauru mogło się cieszyć jednym z najwyższych dochodów na jednego mieszkańca na świecie. W latach osiemdziesiątych rezerwy złóż zaczęły się wyczerpywać, jednocześnie środowisko na wyspie zostało poważnie naruszone, co z kolei przełożyło się na niestabilność rządów. W latach dziewięćdziesiątych Nauru stało się rajem podatkowym, przez co w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku znalazło się pod presją organizacji zwalczającej pranie brudnych pieniędzy. Na skutek nieudanych inwestycji i korupcji rządu zyski wypracowane w poprzednich dekadach zostały roztrwonione, a głównym źródłem dochodów na wyspie stała się pomoc od australijskiego rządu” – źródło: Wikipedia [Przypis Red.].